

MEN nie chce pomagać biednym?

10 października 2014

Najwyższa Izba Kontroli nie pozostawia złudzeń. – Ministerstwo Edukacji Narodowej nie potrafi albo nie chce pomagać biednym rodzinom. Pod lupą NIK-u znalazł się rządowy program „Wyprawka szkolna”. Z raportu Izby jednoznacznie wynika, że zawiła biurokracja pozbawiła wielu biedniejszych rodziców szans na zwrot chociaż części wydanych na książki pieniędzy.

Rządowy program „Wyprawka szkolna” ma finansowo wspierać te rodziny, których nie stać na zakup podręczników i materiałów dydaktycznych. Jednak jak wykazuje Najwyższa Izba Kontroli w 2013 r. pomocy udzielono 386 tys. uczniów, czyli zaledwie 67 proc. uprawnionych, wykorzystując przy tym niewiele ponad połowę zaplanowanych na ten cel środków. „Tym samym pomoc nie dotarła do wszystkich uczniów z rodzin znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej i życiowej” – czytamy w raporcie.

NIK stwierdza, że głównym problemem funkcjonowania programu, który uniemożliwia wykorzystanie go w pełni, jest zbędny formalizm. „Wymagano od rodziców nadmiernie szczegółowego udokumentowania sytuacji materialnej i życiowej oraz zupełnie niepotrzebnie spełniania więcej niż jednego kryterium warunkującego uzyskanie pomocy” – wykazuje NIK. Z kolei gminy i szkoły nieskutecznie informowały o możliwości uzyskania wsparcia. W rezultacie rodziny wielodzietne lub te znajdujące się w trudnej sytuacji życiowej rzadko korzystały z programu.

„Ministerstwo Edukacji Narodowej, tak jak w ubiegłych latach, nie zadbało o to, żeby skutecznie rozdać pieniądze z wyprawki. Kampanię informacyjną zaniedbano zarówno na poziomie ogólnopolskim, jak i lokalnie” – wytykają rodzice z Fundacji Rzecznik Praw Rodziców. – Nie wiedziałam, że mogę chociaż próbować ubiegać się o zwrot pieniędzy za zakupione podręczniki – przyznaje w rozmowie z „Codzienną” pani Ilona, mama dwóch dziewczynek w wieku 7 i 9 lat.

W podsumowaniu przeprowadzonej przez Fundację akcji „Zwrot za podręczniki” rodzice wykazują też wiele innych problemów systemowych, które, jak podkreślają, wynikają bezpośrednio z przepisów Rozporządzenia Rady Ministrów. Należą do nich chociażby zbyt restrykcyjne zawężenie liczby klas, których uczniowie mogą skorzystać z programu, czy limitowanie liczby uczniów, którzy mogli skorzystać z programu poza kryterium dochodowym. „Zabrakło mechanizmu, który pozwoliłby przesuwąć niewykorzystane środki do innej puli, np. na wnioski rodziców niespełniających kryterium dochodowego. Wnioski takich rodziców były rozpatrywane negatywnie, a jednocześnie gminy nie wykorzystywały pieniędzy z programu” – podkreślają rodzice.

Autor: Dorota Łomicka

Źródła: Gazeta Polska Codziennie, Niezalezna.pl